

**Ocena dorobku naukowego dr. Pawła Stachowiaka, w związku z postępowaniem
habilitacyjnym w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce,
prowadzonym przez Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu**

Wprowadzenie

Recenzję niniejszą przygotowuję w oparciu o postanowienie Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych z dnia 4 września 2018 r. powołujące mnie w charakterze recenzenta do Komisji w w/w postępowaniu. W materiałach przesłanych przez Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (WNPiD UAM) w Poznaniu, wraz z pismem Sekretarza Komisji Habilitacyjnej z dnia 1 października 2018 r., znajdował się komplet wymaganej we wnioskach habilitacyjnych dokumentów oraz nadbitki rozdziałów w książkach, artykułów naukowych i innych publikacji, składające się na dorobek Habilitanta, a także różne certyfikaty i zaświadczenia. Te rzetelnie przygotowane materiały pozwalają na odtworzenie jego osiągnięć.

1. Sylwetka Habilitanta

Z biografii naukowej dr. Pawła Stachowiaka (ur. 1964?) wynika, że jest on dobrze przygotowany do roli samodzielnego pracownika naukowego w dyscyplinie nauk o polityce. Wprawdzie studiował na Wydziale Historii UAM i tam też w 1988 r. pod kierunkiem prof. Antoniego Czubińskiego napisał i obronił pracę maderską nt. *Spółczeństwo Wielkopolski wobec wojny prusko-francuskiej 1870-71*. Na tymże Wydziale w 1996 r. obronił pracę doktorską *Obóz narodowy wobec religii i Kościoła w latach 1886-1927*. Jej promotorem był prof. Kazimierz Robakowski. Już tytuły tych prac świadczą, że w początkach swej drogi naukowej zajmował się historią polityczną. Od momentu podjęcia zatrudnienia cały czas historię łączył jednak z naukami o polityce. Tę związaną z historią (najnowsza) genezę drogi naukowej dr. Stachowiaka trzeba uznać nie jako obciążenie, ale ubogacenie podejmowanych następnie przez niego badań politologicznych. Swą pracę zawodową związał z Instytutem, a potem Wydziałem Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, gdzie w 1988 r. został zatrudniony na stanowisku asystenta stażysty, w 1989 – asystenta, w 1997 – adiunkta, a w 2013 – starszego wykładowcy. Na pozytywne odnotowanie zasługuje taka wierność jednej jednostce tej samej uczelni. Szczęśliwie uniknął ponętnej na przełomie wieków pokusy wieloletowości (w każdym razie w dokumentacji nie ma wzmianki na ten temat).

Zastanawiające jest natomiast znaczne opóźnienie zgłoszenia wniosku habilitacyjnego (aż 22 lata od doktoratu!). Z przedłożonej dokumentacji trudno dociec przyczyn tego stanu

rzeczy. Być może ponadprzeciętna aktywność społeczna, działalność publicystyczna i zaangażowanie w zakresie popularyzacji nauki (wykłady otwarte, projekty edukacyjne, debaty, spotkania itp.) odwodziły dr. Stachowiaka od wcześniejszego spełnienia warunków kolejnego awansu naukowego.

2. Ocena osiągnięć naukowych w obszarze nauk społecznych i w obszarze pokrewnym (nauki humanistyczne)

a/ Osiągnięcia naukowo-badawcze w liczbach

Od strony czysto ilościowej opublikowany dorobek dr. Stachowiaka jest dość skromny. Do „najważniejszego osiągnięcia naukowego” sam Kandydat zaliczył 25 publikacji, w tym 1 pracę zbiorową pod swoją redakcją, 6 artykułów w czasopismach naukowych i 18 rozdziałów w pracach zbiorowych. Wprawdzie zwarta monografia autorska nie jest warunkiem koniecznym ubiegania się o stopień doktora habilitowanego, ale na liście publikacji trochę jej brakuje. Gdyby mechanicznie połączyć ze sobą w/w teksty, powstałaby całość o objętości ok. 348 stron, ale oczywiście nie stanowiłoby to równowartości monografii o takiej objętości. Tym bardziej, że niektóre wątki treściowe w kolejnych pozycjach powtarzają się. Niemniej z pewnym wahaniem uznaję ten dorobek – w aspekcie ilościowym – jako wystarczający do rozpoczęcia postępowania habilitacyjnego. Ponadto na „pozostałe osiągnięcia naukowe” Habilitanta składa się 1 monografia autorska (będąca w znacznej mierze pokłosiem rozprawy doktorskiej), 1 monografia współautorska (wkład Stachowiaka: ok. 25 proc.), 4 autorskie artykuły w czasopismach i 1 współautorski oraz 10 rozdziałów w pracach zbiorowych. Część tych „pozostałych osiągnięć” mogłaby uzupełnić listę „najważniejszych osiągnięć”. Chodzi tu przede wszystkim o monografię *U źródeł „katolicyzmu endeckiego”*, ale na jej treść w znacznej mierze składa się rozprawa doktorska, a zatem ten dorobek został już „skonsumowany” przez stopień doktorski. Sam Stachowiak słusznie nie wciągnął zatem tej pozycji na listę „najważniejszych osiągnięć”.

Swoje artykuły Stachowiak publikował w wysoko punktowanych czasopismach o zasięgu ogólnopolskim, takich jak „Przegląd Politologiczny”, „Przegląd Zachodni” czy „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”. Nie może się natomiast pochwalić tekstami w czasopismach znajdujących się w bazie JCR, ani na liście ERIH. Prace zbiorowe, w których ukazywały się rozdziały autorstwa Stachowiaka były publikowane w różnych wydawnictwach, głównie uniwersyteckich – najczęściej w rodzimym Wyd. UAM, ale też UMCS. Publikował

ponadto w: Wyd. Adam Marszałek, Wyd. Poznańskim, „Humaniora” oraz Wydawnictwach takich uczelni jak: Politechniki Koszalińskiej, Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie czy PWSZ w Gorzowie Wielkopolskim. Spośród wszystkich tych publikacji 4 teksty zostały opublikowane w językach kongresowych: 2 – w języku angielskim, 2 – w niemieckim.

Niektóre teksty Stachowiaka zostały przygotowane w oparciu o referaty wygłaszane na konferencjach naukowych. Z podziwem odnotowuję liczbę 35 takich referatów. Aż w 10 przypadkach były to przy tym konferencje międzynarodowe. Zapewne Habilitant był rzetelnym, kompetentnym, atrakcyjnym – więc poszukiwanym referentem. Jednak po uwzględnieniu 20-letniego okresu wygłaszania tych referatów, uzyskujemy „normalną” czy wręcz przeciętną średnią ok. dwóch referatów rocznie.

Biorąc pod uwagę pożądaną u samodzielnego pracownika naukowego kompetencje w zakresie realizacji projektów naukowych, trzeba odnotować, że Habilitant ma już spore doświadczenie w tym zakresie. Uczestniczył bowiem w 4 projektach. Efektem jednego z nich – dużego grantu były konferencje i publikacja. W kolejnym – koordynował jedno z zadań, inny – miał charakter międzynarodowy, a jeszcze inny – upowszechniający naukę.

b/ Najważniejsze osiągnięcie naukowo-badawcze

Analiza dorobku naukowego Kandydata pozwala stwierdzić, że najważniejsze osiągnięcie naukowe: *Kościół rzymskokatolicki w Polsce po r. 1989. Uczestnik życia politycznego i konstruktor pamięci zbiorowej* zawarte jest w cyklu publikacji: artykułów i rozdziałów w książkach, które powstawały w okresie ostatnich 18 lat (pierwsze zostały opublikowane w 2001 r.). Oczywiście jest, że są one naznaczone ówczesnymi dylematami, konfliktami, emocjami. Zapewne monografia pod tym samym tytułem z 2018 r. zawierałaby nieco inne treści. Musiałaby też uwzględnić znacznie poszerzony w ostatnich dziesięcioleciach zasób źródeł i „stan badań”. I tak na przykład w rekonstrukcji ujęcia w dokumentach Kościoła w Polsce patriotyzmu i nacjonalizmu (z 2009 r.) dziś nie można byłoby pominąć świetnego dokumentu Konferencji Episkopatu Polski z 2017 r. *Chrześcijański kształt patriotyzmu*.

W w/w cyklu publikacji rzeczywiście można znaleźć wyszczególnione w tytule co najmniej dwa wątki przewodnie: Kościół w Polsce po 1989 r. 1/ jako uczestnik życia politycznego i 2/ jako konstruktor pamięci zbiorowej. Niemniej to zamierzenie badawcze Autora zapewne nie zostało określone 18 lat temu. Sukcesywnie powstające teksty odpowiadające zainteresowaniom badawczym skupionym wokół Kościoła jako aktora życia publicznego prawdopodobnie *ex post* zostały umieszczone pod jednym „dachem” osiągnięcia badawczego.

Trzeba jednak przyznać, że zabieg ten został przeprowadzony bardzo inteligentnie. Poza tym refleksja nt. politycznej i publicznej podmiotowości Kościoła, skali i sposobów jego aktywności w tym obszarze jest politologicznie ważna. Nieoczekiwanie okazuje się dziś znów bardzo aktualna.

Zdając sobie sprawę z wielkiego znaczenia Kościoła rzymskokatolickiego dla wspólnoty politycznej w Polsce, Stachowiak postanowił dokonać „identyfikacji genezy, form, celów i postaci” uczestnictwa Kościoła „w procesie instytucjonalizacji życia społecznego” (Autoreferat, s. 6) po 1989 r. Zapewne zdawał sobie sprawę, że podobnie określone **pole badawcze** było już penetrowane przez wielu badaczy (tylko niektóre z opracowań na ten temat przywołuje w przypisach swych tekstów).

Dokonana przez dr Stachowiaka **metateoretyczna charakterystyka** przeprowadzonych badań: określenie ich celu, postawienie pytań badawczych, hipotezy, metod (por. Autoreferat, s. 6-7) jest prawidłowa od strony formalnej. Świadczy o jego dużej samoświadomości metodologicznej. Zna teoretyczne paradygmaty zagadnień, które podejmuje, np. sekularyzacyjny, „religii publicznej” Casanovy, pamięci zbiorowej Halbwachsa czy statusu Kościoła w demokracji Böckenfördego. W oparciu o ten ostatni Autor dokonał rzetelnej charakterystyki dylematów zaangażowania politycznego Kościoła po 1989 r. Dr Stachowiak trafnie dobiera też właściwe perspektywy badawcze (np. neoinstytucjonalizmu) i metody badań różnych aspektów publicznej aktywności Kościoła w Polsce. Z powodzeniem łączy w swych badaniach podejście politologiczne i historyczne.

Z badaniem Kościoła z perspektywy nauk społecznych czy prawniczych jest jednak pewien kłopot. Owszem, zadeklarowana „multidyscyplinarność podejścia i wykorzystanie metod badawczych z zakresu politologii, historii i socjologii” (s. 6) jest właściwa, niemniej przez ich zastosowanie nie dociera się do istoty Kościoła. Do niej próbują docierać nauki teologiczne. Trudno wymagać od Habilitanta stosowania metod tych nauk. Trzeba jednak przyznać, że odwołując się do dokumentów kościelnych, do źródeł z zakresu dogmatyki, eklezjologii (autorstwa np. J.L. Mckenzie, R. Auberta, J. Ratzingera) czy prawa kanonicznego (J. Kurkowski, R. Sobański), uzupełnia swoją perspektywę badawczą. Redukuje w ten sposób nieco niedoskonałość oglądu rzeczywistości Kościoła z zastosowaniem metod nauk społecznych. Niemniej w swych badaniach często traktuje Kościół podobnie jak innych aktorów życia publicznego. W jego metateoretycznej refleksji trochę jednak brakuje przynajmniej wzmianki o rodzącej się subdyscyplinie nauk o polityce, jaką jest politologia religii. Jej metody, podejmowane badania i osiągnięcia mogłyby być inspirujące dla Autora.

W odniesieniu do pierwszej części tytułu „najważniejszego osiągnięcia naukowego” mam następującą uwagę. Zapewne dr Stachowiak zamierzał badać Kościół właśnie jako uczestnika „życia politycznego”, a nie „publicznego”. Niemniej często używa tych pojęć niemal zamiennie. Owszem, w niektórych miejscach swych tekstów wskazuje na ich znaczeniową różnicę. Ze względu na kluczowy charakter tych pojęć w refleksji Habilitanta, wskazana byłaby bardziej precyzyjna ich eksplikacja¹.

Nawiązując do ustaleń swego doktoratu, jako ramę interpretacyjną dla badania aktywności Kościoła w sferze politycznej po 1989 r. przyjął „katolicyzm endecki”, czyli specyficzną formację ukształtowaną jeszcze w XIX w. i u początków niepodległej Polski, w efekcie wzajemnych relacji obozu narodowego i Kościoła. Wydaje się, że zabieg ten generalnie jest trafny. Habilitant oczywiście wie, że nie obejmuje on wszystkich środowisk katolickich. Może jednak zbyt słabo akcentuje, że np. kultura polityczna Jana Pawła II, którą inspirowała się duża część katolików w Polsce, daleka była od owej „endeckości”.

Dr Stachowiak zasadniczo trafnie identyfikuje uwarunkowania, które wpłynęły na takie, a nie inne stanowisko Kościoła wobec sfery politycznej i publicznej w III RP. Przyczyną zróżnicowanej oceny politologicznej jego wkładu do budowy demokratycznego porządku doszukuje się m.in. w „nietransparentnym charakterze instytucji kościelnych”. Nie kwestionując tego stwierdzenia, trzeba jednak przypomnieć, że Kościół ze swej istoty nie jest instytucją demokratyczną, zobowiązaną do wypełnienia analogicznych standardów transparentności, co demokratyczne państwo prawa. Nie znaczy to, że w niektórych obszarach jego działania zarzut deficytu jawności jest bezzasadny. W ogóle Autorowi świetnie udało się uchwycić i pokazać nieprzewidywalne napięcie, jakie rodzi się na styku liberalnej demokracji i pluralistycznego społeczeństwa z jednej strony oraz Kościoła jako strażnika niezmiennej prawdy z drugiej.

Habilitant nie pisze swych tekstów „na kolanach”. Dobrze, że jest krytyczny wobec instytucji Kościoła, że dostrzega jego potknięcia i niekonsekwencje w poszukiwaniu właściwego miejsca na scenie politycznej (publicznej). Nie umyka jego uwadze zróżnicowanie poglądów w środowiskach kościelnych. Trudno też nie zgodzić się, że w alternatywie wyrażonej tytułem jednego z jego artykułów: *Walka o wartości czy interes instytucji?*, zdarza się Kościołowi przechył w stronę drugiego jej członu. Nie sądzę jednak, aby taka postawa była dominu-

¹ W tym względzie por. np. S. Sowiński, *Boskie, cesarskie, publiczne. Debata o legitymizacji Kościoła katolickiego w Polsce w sferze publicznej w latach 1989 – 2010*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2012. Zdecydowanie brakuje tej pozycji wśród opracowań przywoływanych przez Habilitanta.

jąca. Zdaje się, że sam Autor tak sądzi. Trafnie wskazuje on na potencjał sekularyzacyjny partykularnej interesowności i bezpośredniego, partyjno-politycznego zaangażowania Kościoła – na podobieństwo jednej z wielu grup interesu.

W kilku tekstach Habilitant omawia zaangażowanie Kościoła w procesie integracji europejskiej. Oprócz opisu, próbuje typologizować, np. stanowiska w łonie polskiego katolicyzmu, wobec tego procesu. Pokazuje też dynamikę postaw hierarchii i środowisk katolickich. Czyni to kompetentnie i w sposób wyważony. Omawia modele stosunków państwa i Kościoła w Europie, procesy sekularyzacji, prywatyzacji i różne formy deprywatyzacji religii. Prezentuje toczony wówczas spór: o duchowe korzenie Europy, o *invocatio Dei* i prawny status Kościołów w konstytucji Unii Europejskiej, o rolę religii w projekcie europejskim. W swych analizach wykorzystuje zawsze trafnie dobrane perspektywy teoretyczne, co prowadzi go do właściwych wniosków. Przywołuje i komentuje najbardziej znaczące debaty na ten temat, np. między Habermasem a kard. Ratzingerem. Stawia trafne pytania, np. (za Casanovą) o potencjał Kościoła w Polsce, o jego możliwość falsyfikacji teorii sekularyzacji, o zdolność jednoczesnego prowadzenia dialogu ze zlaicyzowaną kulturą europejską i dawania świadectwa Prawdzie.

Jak już wspomniałam, na Kościół w Polsce po 1989 r. dr Stachowiak spogląda – po drugie – z perspektywy „konstruktora pamięci zbiorowej”. Zajmując się Kościołem poszukiwał mianowicie słabo dotąd zbadanej niszy. „Polityka pamięci Kościoła” stała się dla niego takim relatywnie rzadko i w sposób niepełny podejmowanym obszarem, który postanowił sam zagospodarować. Zgłaszam jednak wątpliwość wobec słowa „konstruktor” pamięci zbiorowej. Wiąże się ona ze zgłoszoną wcześniej uwagą co do istoty Kościoła i ma reperkusje nie tylko językowe, ale dotyczące meritum „kościelnej polityki pamięci”. Jeśli naprawdę jest on jednym z wielu aktorów sceny politycznej (lub publicznej), nawet „istotnym” – jak przyjmuje Habilitant – obok partii politycznych, rządu, organizacji pozarządowych itp. to wtedy rzeczywiście tworzy on czy „konstruuje” swoją politykę pamięci, niekiedy alternatywną czy wręcz konkurencyjną wobec państwowej, a nawet jest protagonistą „wojny o pamięć” dla zabezpieczenia własnych interesów. Trudno mi jednak zaakceptować tę przesłankę, a potem jej konsekwencje – nawet jeśli uznamy, że „interesem” Kościoła jest chęć zatrzymania procesów sekularyzacji, prywatyzacji religii czy podtrzymanie tradycyjnego kształtu tożsamości narodowej. Owszem, Kościół w swym nauczaniu wnosi wkład do polityki pamięci, ale wysoce dyskusyjne jest traktowanie go jako „konstruktora” własnej wersji tej polityki. Zdecydowane odżegnywanie się od bezpośredniego „mieszania się do polityki” czy uprawiania jej

dotyczy przecież także „polityki pamięci”. Nawet jeśli w PRL-u jego historyczna narracja np. odnośnie do początków naszej państwowości zdecydowanie różniła się od partyjnopaiństwowej, to nie ze względu na jakiś kościelny interes, ale po prostu – wierność elementarnej prawdzie historycznej. Przypisywanie mu „instrumentalizacji przeszłości” jest tezą zbyt daleko idącą.

Wydaje się, że w tym, co Autor nazywa „kościelną polityką pamięci” po 1989 r. w Polsce, także w jej fragmencie dotyczącym PRL-u, Kościół był raczej sojusznikiem państwa. I tak na przykład Janowi Pawłowi II modlącemu się w 1999 r. na Umschlagplatzu: „Broń nas od (...) niepamięci” i przypominającemu w czasie tamtej pielgrzymki chlubne karty naszych dziejów, w tym bitwę pod Radzyminem, zmagania o wolność w czasie II wojny światowej, tragiczny grudzień 1970, pełen nadziei sierpień 1980, „Solidarność” otwierającą bramy wolności zniewolonym krajom naszego bloku i wiele innych tragicznych, ale i wspańiałych kart naszej historii chodziło przecież o umocnienie narodowej (i chrześcijańskiej) tożsamości rodaków. W takiej „polityce pamięci” Kościół zwracający się do ludzi, którzy jednocześnie są obywatelami, okazuje się bezcennym sojusznikiem państwa. Udzielając ludziom pomocy w odnajdywaniu siebie, daje im siły do odważnego podejmowania wyzwań przyszłości – także obywatelskich. Owszem, Stachowiak pisze o „funkcji tożsamościowej” (i „legitymizacyjnej”) pamięci zbiorowej. Kościół, jego zdaniem, jest zainteresowany wpływaniem na kształt zbiorowej pamięci, gdyż dla Polski charakterystyczne jest łączenie więzi narodowej z przynależnością kościelną. Zachwianie pierwszego może się wiązać z zanikiem religijności. Choć rozumowanie to „daje do myślenia”, wydaje mi się dość karkołomne.

Wszystkie moje znaki zapytania odnośnie do ustaleń dr. Stachowiaka nie oznaczają deprecjacji jego dorobku, składającego się na „najważniejsze osiągnięcie naukowe”. Przeciwnie, uważam, że jest on znaczący i interesujący, w niektórych aspektach – oryginalny. Spośród wielu takich aspektów zwracam uwagę na niektóre. Autor interesująco i kompetentnie przypomina chociażby taktykę „salami” stosowaną przez władze komunistyczne okresu stalinowskiego wobec Kościoła w Polsce. W perspektywie porównawczej świetnie charakteryzuje osobowości prymasów: Hlonda i Wyszyńskiego. Przekonujące są jego samodzielne analizy, porównania i interpretacje kolejnych enuncjacji konstytucyjnych Kościoła w Polsce. Habilitant trafnie wskazuje, że specyfiką przemian w Polsce – na tle innych państw bloku wschodniego – było istnienie „trzeciej siły”. Obok władzy i opozycji elementem „triady” był Kościół, co przyczyniło się do wypracowania niekonfrontacyjnego modelu przemian. Przekonująco pokazuje generowanie przez religijność w Polsce kapitału społecznego i jej pozytywny wpływ

na kulturę polityczną, ale też niebezpieczeństwo kształtowania się fundamentalizmu. Inspirujące są jego analizy patriotyzmu i nacjonalizmu w Kościele, ciekawe – porównania w tym aspekcie nauczania kard. Wyszyńskiego i papieża Jana Pawła II. Polemizując z Habilitantem, nie odmawiam mu przenikliwości w identyfikacji niektórych „fałszywych tonów” w kościelnej prezentacji przeszłości, zwłaszcza okresu PRL-u, np. martyrologicznych, przesadnie heroicznych, nadużywających słowo „totalitarny” itp. Świetna jest też analiza ewolucji kościelnej narracji o II wojnie światowej czy Okrągłym Stole.

c/ Pozostałe osiągnięcia naukowo-badawcze

Problematyka „pozostałych osiągnięć” jest dość różnorodna. Treść znacznej części tekstów tego obszaru – poświęcona religii i Kościołowi – jest styczna z „najważniejszym osiągnięciem”. Bodaj najbardziej znaczące z perspektywy historii myśli politycznej są wyniki badań poświęcone relacji między środowiskami nacjonalistycznymi a Kościołem w okresie międzywojennym. Tym bardziej, że rzucają one światło na genezę niektórych współczesnych postaw oraz zjawisk – i w obrębie życia politycznego, i katolicyzmu, chociażby na nacjonalizm, „katolicyzm endecki”, fundamentalizm itp. Autor zajął się też – jako jeden z niewielu – antychrześcijańskim nurtem w ruchu narodowym okresu międzywojennego oraz postrzeganiem środowisk nacjonalistycznych w Polsce przez III Rzeszę. Połączenie pasji politologa i historyka wydało dobre owoce.

To samo można powiedzieć o tekstach poświęconych emigracji po II wojnie światowej. Na uwagę zasługuje zwłaszcza przypomnienie postaci Antoniego Pospieszalskiego (z paryskiej „Kultury”) i Juliusza Mieroszewskiego. Teksty podejmujące problematykę europejską też nawiązują do kwestii wyznaniowych. „Biorąc na warsztat” myśl Jana Pawła II, Stachowiak znalazł pola badawcze rzadko w Polsce eksplorowane, np. Litwa w nauczaniu papieża czy jego inspiracje rosyjską myślą filozoficzną i teologiczną. Wykorzystując metody właściwe dla nauk historycznych, badał miejsce religii i Kościoła w koncepcjach politycznych Stanisława Mikołajczyka oraz – w perspektywie porównawczej – rolę Kościoła u początków II i III Rzeczypospolitej, a także rolę katolicyzmu w kulturze politycznej II i III RP. Tekstem *Wątki totalitarne w najnowszej historii Polski* włączył się do dyskusji wokół natury systemu politycznego PRL. W najnowszych swych tekstach zajął się narracją Kościoła nt. mniejszości narodowych i uchodźców.

Obecność w dorobku naukowym Kandydata jednego dominującego kierunku badawczego oraz kilku innych – pokrewnych należy ocenić pozytywnie. Ani nie zamyka się on w obrębie jednego, wąskiego obszaru, ani nadmiernie nie rozprasza.

Strona formalna całego dorobku dr. Stachowiaka zasługuje na wysoką ocenę. Wszystkie jego teksty są starannie opracowane. Od początku wiadomo, jaki problem badawczy jest przedmiotem rozważań. Autor zadaje trafne pytania, wyjaśnia terminologię, deklaruje stosowanie określonych ram teoretycznych i metod. Analizy są wyczerpujące, tok wywodów – logiczny, język – precyzyjny, komunikatywny, dobrze artykułujący uporządkowaną strukturę myślenia. Jego teksty po prostu dobrze się czyta.

d/ Współpraca międzynarodowa

Współpraca międzynarodowa Habilitanta nie jest zbyt intensywna, ale godna odnotowania. Wspólnie z naukowcami University of Pécs, UW i SWPS uczestniczył w polsko-węgierskim projekcie naukowym nt. transformacji systemowej w obu krajach. Wygłosił 10 referatów na międzynarodowych konferencjach, a 4 swoje teksty opublikował w językach kongresowych (2 – w angielskim, 2 – w niemieckim). Biorąc pod uwagę duże zainteresowanie w nauce światowej problematyką podejmowaną przez dr. Stachowiaka, zachęcam go do bardziej odważnego włączania się w międzynarodowy dyskurs nt. polityki pamięci.

3. Ocena dorobku dydaktycznego, organizacyjnego i popularyzatorskiego

Integralną częścią dorobku Habilitanta są jego osiągnięcia **dydaktyczne**. Tematy prowadzonych przez niego zajęć po części pokrywają się z zainteresowaniami i osiągnięciami badawczymi. Ich tematyka dotyczy głównie najnowszej historii politycznej, w tym – historii Polski. Niektóre wykłady prowadzi przy tym według autorskiego programu e-learningu. Dr Stachowiak wypromował imponującą liczbę ponad 100 licencjatów; był recenzentem wielu prac dyplomowych. Prowadził też warsztaty dla doktorantów i studentów. Jako promotor pomógł trzech doktoratów (z czego jeden został obroniony) zdobył już pewne doświadczenie w prowadzeniu rozpraw, co jest niezmiernie istotne dla przyszłego samodzielnego pracownika naukowego. Jego działalność dydaktyczna została wyróżniona przez studentów: trzykrotnie zdobywał tytuł ulubionego wykładowcy WNPiD. Został też nominowany do nagrody rektora dla najlepszego dydaktyka Wydziału.

W zakresie działalności **naukowo-organizacyjnej** dr Stachowiak podejmował aktywności typowe dla młodszych pracowników naukowych, np. był członkiem Rady Wydziału,

opiekunem Koła Naukowego, pełnomocnikiem Dziekana ds. organizacji Muzeum UAM. Pełnił funkcję sekretarza komitetów organizacyjnych trzech konferencji naukowych, w tym jednej międzynarodowej. Był współorganizatorem i jurorem licznych debat oksfordzkich. Należy do PTNP. Jest członkiem Wydziałowej Grupy Badań nad Pamięcią Zbiorową „Dialogi pamięci”.

Ponadprzeciętna jest aktywność Habilitanta na rzecz **popularyzacji nauki**, upowszechniania wiedzy politologicznej i historycznej. Długa jest lista wykładów otwartych prowadzonych w szkołach różnych miast Wielkopolski, na Uniwersytetach Trzeciego Wieku, debat i spotkań, m.in. w Klubie „Tygodnika Powszechnego”. Na pozytywne odnotowanie zasługuje też działalność publicystyczna – w prasie (w opiniotwórczych dziennikach i tygodnikach), radio i telewizji oraz organizacja różnych przedsięwzięć rocznicowych.

4. Konkluzja

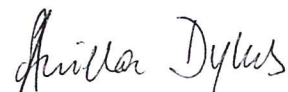
Ważąc wszystkie przytoczone wyżej mocne i słabe strony dorobku naukowego dr. Pawła Stachowiaka stwierdzam przewagę tych pierwszych. Wprawdzie jego dorobek naukowy ilościowo nie jest zbyt obszerny. Jest jednak wystarczający do ubiegania się o kolejny awans naukowy. Niewątpliwie od doktoratu został powiększony i w pewnych aspektach stanowi wkład w rozwój nauki. Sądzę, że mimo zgłoszonych wyżej uwag, dorobek ten w stopniu wystarczającym spełnia kryteria wymienione w art. 16 *Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki* z dnia 14 marca 2003 r., a także kryteria oceny osiągnięć osób ubiegających się o stopień doktora habilitowanego zawarte w Rozporządzeniu MNiSW z 1 września 2011 r.

Za taką konkluzją przemawiają wymienione wyżej racje. Przypominam niektóre:

- podjęcie ważnych i aktualnych problemów badawczych,
- rzetelna, kompleksowa refleksja politologiczno-historyczna nt. politycznej i publicznej podmiotowości Kościoła w Polsce (choć wskazana byłaby lepsza, teoretyczna eksplikacja tych kategorii),
- podjęcie trudnego problemu „kościelnej polityki pamięci”; choć nie we wszystkim akceptuję ustalenia Habilitanta, doceniam interesujące rozwinięcie tematu w oparciu o dobrze dobrane obszary (II wojna światowa, obchody 1000-lecia chrztu Polski, PRL, Okrągły Stół itp.), po dziwiam krytycyzm i przenikliwość w opracowaniu tego tematu,
- staranność metodologiczna, dobre rozeznanie teoretyczne, umiejętne łączenie perspektywy badawczej nauk o polityce i nauk historycznych.

W każdym razie walor poznawczy całego jego dorobku badawczego jest znaczący. Uwzględniając dodatkowo osiągnięcia naukowo-dydaktyczne, organizacyjne i popularyzatorskie, wnioskuję o nadanie dr. Pawłowi Stachowiakowi stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk społecznych w zakresie nauk o polityce.

Warszawa 8 listopada 2018



Prof. dr hab. Aniela Dylus

em. prof. zw. UKSW

